Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa lud.	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 65.000	Marek 60.000	Marek 65.000	Marek 120.000	Marek 60.000	3000 Mk.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 185. Czwartek, dnia 13. Września 1923 r. Rok XXX.

Przegrana Polski w sprawie kolonistów.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak wiadomo, Rada Ligi narodów przekazała sprawę kolonistów niemieckich na gruntach państwa polskiego, które jeszcze nie zostały przewłaszczone, a zatem nie stały się własnością tych kolonistów, międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości w Hadze do zaopiniowania doradczego. Sprawa ta wynikła ze strony kolonistów niemieckich i choć podanie takie nie powinno podlegać rozpatrywaniu, Rada Ligi zajęła się tą sprawą dn. 3 lutego 1923 roku i uchwaliła zwrócić się do międzynarodowego trybunału w Hadze.

Trybunał haski rozpatrywał tą sprawę w czasie od 2—11 bm. Ze strony polskiej byli obecni: sir Ernest Pollock, były angielski attorney generał i prof. Rostworowski. Trybunał powołał jako rzeczoznawcę (nie jako stronę interesowaną) niemieckiego byłego ministra rzeszy Schafera, przeciw czemu rząd polski założył sprzeciw. Obecnie w sprawie tej nadszedł następujący telegram:

„Stały trybunał międzynarodowy wydał orzeczenie (avis) orzekające, że postępowanie wobec niektórych kolonistów niemieckich ze strony polskiej wchodzi w zakres kompetencji Ligi i że ze strony polskiej nie jest zgodne z jej zobowiązaniami międzynarodowemi“.

Fatalny obrót tej sprawy przypisać należy wyłącznie polityce b. delegata Polski do Ligi narodów, p. Askenazego. B. delegat zaniedbał na gruncie Ligi narodów kwestję kolonistów niemieckich w Polsce, powodując się „wysokimi względami humanitarnymi“ i nie wniósł żadnych zastrzeżeń, ani protestu przeciwko traktowaniu jej przez Ligę narodów. Dopiero na skutek znanej krytyki, jakiej uległ ze strony narodowej, a specjalnie posła M. Seydy na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych naszego Sejmu na wiosnę br. za rządów gen. Sikorskiego. oraz odpowiedniej uchwały Sejmu, zgłosił on protest na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi wówczas, kiedy Rada odesłała tę sprawo do trybunału międzynarodowego w Hadze. Pomimo wysiłku sir Ernesta Pollocka i prof. Rostworowskiego, trudno było uratować sprawę źle odrazu postawioną i skandalicznie prowadzoną w ciągu kilku lat przez p. Askenazego.

Litwa podejmuje znów kwestję wileńską.

Genewa. (PAT). Komisja prawnicza Ligi narodów rozważała kwestje wynikłe uprzednio w Komisji politycznej z okazji wniosku litewskiego, domagającego się wznowienia kwestji wileńskiej i odesłania jej do Komisji prawnej, a mianowicie, czy sprawa rozstrzygnięcia przez Radę Ligi narodów może być wznowiona na zgromadzeniu Ligi. Wobec zawiłości strony prawnej tej kwestji Motta zaproponował wybranie Komitetu prawnego, któryby tę kwestję rozpatrzył. Propozycję tę przyjęto, poczem wybrano Komitet, w skład którego weszli Adacchi, Alvarez, Barthelemy, Dickinson, Bolin, Scialoja, Politis. W imieniu Polski prof. Winiarski oświadczył: Rządu polskiego nie interesuje kwestja, podniesiona przez delegata litewskiego. Spór polsko-litewski, który zbyt długo przeszkadzał ustaleniu normalnych stosunków między obu krajami i zaprzątał uwagę Ligi, został ostatecznie zamknięty przez decyzję Rady Ambasadorów, uznającą granice wschodnie Rzeczypospolitej. Dziś ma ona tylko znaczenie historyczne.

Prof. Winiarski oświadczył dalej, że nie zabierze głosu w rozważanej obecnie kwestji czysto prawnej, a jedynie w razie potrzeby służyć będzie wyjaśnieniami w kwestji sporu. Sidikauskas oświadczył, że Litwa nie uważa sporu za zamknięty, ponieważ neguje ona kompetencje konferencji ambasadorów w tej materji. Kwestję przekazano wymienionemu Komitetowi.

Metropolita Szeptycki złoży deklarację lojalności.

Warszawa. (AW) „Gazeta Warsz.“ podaje: Metropolita Szeptycki na audjencji mającej się odbyć w niedługim czasie u Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłosi przemówienie, wyrażające jego obecny stosunek do państwa polskiego. Tekst tego przemówienia, zgodnie z wymogami protokolarnymi, ma być uprzednio przedłożony rządowi i kancelarji cywilnej Prezydenta. Według krążących pogłosek, audjencja ta i złożona przy tej sposobności deklaracja zakończyć mają incydent z metropolitą Szeptyckim.

Regulacja poborów urzędniczych.

Warszawa. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu senackiej podkomisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem sen. Adelmana według referatu sen. Buzka załatwiono szereg dalszych artykułów do IX włącznie. Większą dyskusję wywołał art. V., dotyczący wypłaty pensji; poruszono mianowicie sprawę wypłacania jej co dwa tygodnie. Po dyskusji na wniosek senatora Buzka postanowiono utrzymać jednorazową wypłatę miesięczną z tem, aby w razie szybkiego wzrostu cen wypłacano dodatek drożyźniany 16-go każdego miesiąca.

Do art. 24 przyjęto następujące zmiany: punkt A) funkcjonarjusze, których kwalifikacja uznaną została przez komisję kwalifikacyjną za niedostateczną, nie mogą być przesunięci do wyższych szczebli uposażeń. Celem uzyskania przesunięcia na wyższy szczebel funkcjonarjusz musi otrzymać dostateczną ocenę. Punkt B) nauczyciele urlopowani, którzy pełnią służbę w instytucjach oświatowych w kraju albo zagranicą, mają zagwarantowane na równi z innymi nauczycielami szkół państwowych prawo awansu.

Wzrost drożyzny we wrześniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn 12 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji statystycznej dla obliczenia mnożnika drożyźnianego za pierwszą połowę b. m. Na posiedzeniu tem wykazany zostanie procentowo wzrost drożyzny, prawdopodobnie w wysokości nie wyższej nad 40%.

Przed kapitulacją Niemiec.

W dniu, w którym kurs dolara osiągnął fantastyczną wprost cyfrę 70 miljonów marek, przyznał rząd niemiecki publicznie, że walkę o Ruhrę, czyli, ściślej mówiąc, walkę o niepłacenie odszkodowań przegrały Niemcy z kretesem. Już zresztą w ubiegły piątek oświadczył minister Rzeszy p. Raumer otwarcie, że porozumienie z Francją stało się dla Niemiec gospodarczą koniecznością. „Jedynym sposobem — mówił — zmiany obecnej sytuacji jest wstrzymanie druku banknotów. Lecz zamknięcie prasy drukarskiej poprzedzone być musi osiągnięciem równowagi budżetowej, to zaś jest niemożliwem, jak długo walka w Ruhrze pochłaniać będzie sumy olbrzymie“.

Dzisiaj podobne zdanie wypowiada Kanclerz Rzeszy, a wtóruje mu cała prasa rządowa od socjalistycznej do umiarkowanie narodowej. Jedynie skrajni nacjonaliści i wszechniemcy nawołują jeszcze rozpaczliwie do kontynuowania biernego oporu w Zagłębiu, nie tyle przytem licząc na zwycięstwo, ile spodziewając się, że w atmosferze szowinistycznego rozognienia łatwiej uda się dokonać monarchistycznego przewrotu. Ale ludność cała, znękana i doprowadzona do rozpaczy obłąkanymi skokami cen, pragnie za wszelką cenę pokoju. Nikt już w Niemczech nie wierzy w zwycięstwo nad Francją, zapowiadane jeszcze przed kilku miesiącami przez rząd Cuna jako pewnik niedalekiej przyszłości. Nadzieje na pomoc Ameryki, a następnie Anglji, rozwiały się jak dym. W ostatnich tygodniach przestały zupełnie robić wrażenie germanofilskie enuncjacje angielskich polityków w rodzaju Lloyd George'a. Kanclerz Stresemann oświadczył w parlamencie z całą otwartością: „Niemcy są osamotnione w świecie. Nie mają one nikogo, ktoby poparł ich politykę zagraniczną“. Wobec tego osamotnienia, które jest wielkim sukcesem polityki Poincarego i wobec katastrofy gospodarczej, która jest rezultatem polityki „biernego oporu“ w Ruhrze i Nadrenji, zdecydował się wreszcie rząd Rzeszy na kapitulację przed Francją.

Chaos gospodarczy i finansowy w Niemczech, wywołany odcięciem Ruhry i finansowaniem biernego oporu, jest istotnie przerażający. Na początku tej walki w dekadzie od 1 do 10 lutego dochody skarbu Rzeszy pokrywały jeszcze 31 proc. wydatków (168.309 miljonów dochodów na 484.544 miljonów wydatków). W dekadzie od 1 do 10 sierpnia procent pokrycia spadł do znikomej cyfry 2.9

procent, a w dekadzie następnej od 10 do 20 sierpnia wynosi już tylko 1.8 procent (4.340 miljardów dochodu a 247.970 miljardów wydatków!).

Podobną sowietyzację wykazuje działalność Banku Rzeszy. W początkach walki o Ruhrę, 6 stycznia 1923 emisja marek wynosiła 1,336.501 miljonów, 15 czerwca wzrosła już do 10,705.092 miljonów, 7 lipca do przeszło 20 biljonów„ 7 sierpnia do 62 a 15 sierpnia do 116 biljonów! W ślad za inflacją kurs walut obcych i cen towarów podnosi się z gwałtownością, która niszczy pewność jutra i kalkulacje choćby jednodniowe ogromnej większości obywateli. Jest to prosta droga do rewolucji. Zło doszło do takiego stanu, że rządowi Rzeszy zabrakło pieniędzy na finansowanie „biernego oporu" w okupowanych obszarach. Przegrał kampanję na polu finansowem. Wyżej wspomnieliśmy, że przegrał ją także na polu dyplomatycznem. I przegrał ją wreszcie moralnie, bo mimo subwencji z Berlina bierny opór coraz bardziej zamierał, a Francuzi coraz mocniej czuli się w Zagłębiu i coraz więcej z niego węgla wywozili. W mowach zaś Poincarego, które z regularną punktualnością co niedzielę wygłaszane były w różnych miejscowościach Francji, brzmi niezachwianie stały refren: „Najpierw zaprzestać biernego oporu, a potem będziemy się układać o odszkodowaniach" i drugi: „Ustępować będziemy z Ruhry w miarę, jak Niemcy będą nam płacić swoje długi". Francja nie zachwiała się na swej pozycji ani przez chwilę. Cały naród stał za rządem, bez względu na partje.

Kapitulacja Niemiec ubrana będzie niewątpliwie w formy „honorowego pokoju". Będzie mimo to kapitulacją zupełną. Załatwi ona zapewne ostatecznie sprawę odszkodowań, która tworzy od czterech lat najtrudniejszy problem polityczny Europy powojennej.

Żydzi są coraz zuchwalsi, a ton ich prasy staje się wprost bezczelnym. Z powodu uchwały Zw. Lud. Nar. w Warszawie, mówiącej o żydowskich wrogach państwa, żydowski „Nasz Kur." wpadł w furję i artykuł swój kończy następującym sykiem wściekłości:

„Chjena zapluwa plugawą śliną żydowskich „wrogów państwa", a jednocześnie korzy się i łasi wobec żydowskich potentatów finansowych. Miota oszczerstwa i sama je odszczekuje — pod stołem nakrytym złotem żydowskiem".

Ten niesłychany atak na „chjenę" tj. stronnictwa polskiej większości, jest najlepszym dowodem, że wyszedł z ust wrogów nie tylko państwa polskiego, ale Polaków i polskości. W tych kilku słowach przejawiła się cała dusza żydowska i jej nienawiść do wszystkiego, co polskie.

Pogłoski o przewrocie w Rosji.

Wiedeń. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: W tutejszych kołach rosyjskich obiegała wczoraj pogłoska **o przewrocie w Rosji i o zamachu na Trockiego.** Berlińska reprezentacja sowiecka nie otrzymała dotychczas żadnych wiadomości w tej sprawie.

URZĘDOWE DEMENTI.

Berlin. (PAT). Jak donosi poselstwo rosyjskie, doniesienia o rzekomym zamachu w Moskwie i o zamordowaniu Trockiego są **zupełnie bezpodstawne.** Równocześnie dementuje poselstwo informację „Vorwärtsu" jakoby Radek bawił w sierpniu w Berlinie i oświadcza, że temsamem upadają wszystkie twierdzenia o rzekomych sprawozdaniach Radka z Berlina do Moskwy.

MARKS W OŁTARZU.

Warszawa. (Telef. wł.) W jednej z moskiewskich cerkwi został otwarty w tych dniach klub młodzieży komunistycznej. **Z głównego ołtarza został zrzucony krzyż Chrystusa,** a na to miejsce z wielkim ceremonjałem **wstawiono biust Karola Marksa.** Ściany cerkwi zalepiono antireligijnemi odezwami i komunistycznymi plakatami.

Trzęsienie ziemi w Kalkucie.

Londyn. (PAT). W poniedziałek o godz. 4-tej rano **nawiedziło silne trzęsienie ziemi Kalkutę.** Ludność ucieka z miasta. Liczba zabitych i rannych wynosi około 50.

Niemcy dążą do porozumienia z Francją.

Berlin. (PAT). Minister spraw wewnętrznych Seellmann, socjalista większościowy, przyjmując deputację międzynarodowej Ligi Kobiet dla ochrony pokoju i wolności, przedstawił poglądy rządu na sytuację polityczną Niemiec. Minister zaznaczył między innemi: **Musimy dojść do porozumienia z Francją i to w czasie najkrótszym.** Socjaliści wzięli udział w rządzie ze stanowczym zamiarem **zrewidowania kwestji zagłębia Ruhry. Jesteśmy skłonni zawrzeć z Francją porozumienie, któreby nam zagwarantowało, że zagłębie Ruhry i kraj nad Renem nie będą oderwane od Niemiec,** lecz przeciwnie, będą z niemi w przyszłości jak najściślej złączone. **Pragniemy dojść do porozumienia z Francją w sprawie odszkodowań. Gotowi jesteśmy udzielić Francji wszelkich możliwych do przyjęcia gwarancji,** ale w żadnym razie i pod żadnym warunkiem nie dopuścimy do oderwania od Rzszy krajów okupowanych. **Uznajemy naszą klęskę, poniesioną w wojnie światowej, jako fakt historyczny i wyciągniemy z tego konsekwencje, ale jest także obowiązkiem rządu francuskiego nie dać nam odczuć zbyt dotkliwie tego faktu.**

STRESEMAN PRZYGOTOWUJE MOWĘ UGODOWĄ.

Wiedeń. (PAT). „N. Wiener Tgbltt" donosi z Berlina: Gabinet niemiecki poczynił przygotowania do akcji, **mającej na celu porozumienie z Francją.** Ma być przytem utrzymany kontakt z Anglją. Rząd uzyskał na tę akcję zgodę przedstawicieli wszystkich stronnictw w okupowanych terytorjach, oraz delegatów stronnictw niemiecko-narodowych w Nadrenji i Westfalji, którzy przyszli do przekonania, że **rokowania kompromisowe są konieczne.** Streseman we środę wygłosi mowę, która będzie odpowiedzią na niedzielną mowę Poincarego i **sprecyzuje w niej propozycje niemieckie,** z których będzie można poznać, **że Niemcy uczynią wszystko,** [illegible] położyć **konfliktowi o Zagłębie Ruhry.**

BIERNY OPÓR USTANIE DO DWÓCH TYGODNI

Londyn. (AW) Według doniesień „Daily Telegraph", rząd angielski zamierza w **najbliższym** czasie rozpatrzeć ponownie zasadniczo sprawę reparacyjną ze względu na to, że trzeba się **liczyć** z zaprzestaniem biernego oporu niemieckiego w ciągu czternastu dni.

TERROR NIEMIECKI NIE USTAŁ.

Monastyr. (PAT) Na szosie do Wetter wykonano zamach na posterunek francuski. Nieznany sprawca dał do posterunku sześć strzałów. **Żołnierz francuski został ciężko ranny.**

Pokojowy ton po stronie francuskiej.

Berlin. (PAT). Prasa niemiecka omawiając mowę Poincarego w Danviller, zauważa, że ton mowy premiera był tym razem znacznie spokojniejszy i mniej wrogi dla Niemiec. Wobec powyższego dzienniki berlińskie zaznaczają, że należy się spodziewać podjęcia **w krótkim czasie pertraktacji,** mającej na celu rozwiązanie zagadnienia reparacyjnego i kwestji zagłębia Ruhry.

Kwestja reparacji na Lidze Nar.

Paryż. (AW). „Information" donosi z Genewy, że jeszcze w bieżącym tygodniu należy oczekiwać na pełnem posiedzeniu Ligi **debaty w kwestji reparacyjnej.** Dyskusja jednak nie poruszy zupełnie konfliktu w zagłębiu, lecz będzie miała charakter rozpraw akademickich o **możliwościach gospodarczej odbudowy Europy.** Między innymi ma zabrać głos również i Dr Benesz.

O stworzenie djecezji śląskiej.

Królewska Huta. (PAT). Na trzeciem plenarnem posiedzeniu zjazdu katolickiego przyjęto szereg rezolucji, wypracowanych przez sekcje. Jedna z rezolucji dotyczy **utworzenia djecezji śląskiej.** Zjazd prosi w niej Ojca św. o uregulowanie tej sprawy, oraz wzywa rząd polski do poczynienia potrzebnych starań w tym kierunku.

Likwidacja zatargu grecko-włosk.

Paryż. (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu konferencji ambasadrów **przyjęto do wiadomości odpowiedź grecką, oraz notę rządu włoskiego,** następnie omawiano szczegóły techniczne, związane z przyjęciem przez Grecję noty włoskiej z dnia 7 b. m. Konferencja ambasadorów będzie jutro kontynuować obrady w tej sprawie. Biuro Havasa donosi, że Rada ambasadorów przed upływem dni kilkunastu nie podejmie dyskusji w kwestji sporu grecko-włoskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Wicehrabia Ishi wyraził podziękowanie przewodniczącemu konferencji ambasadorów za zakomunikowanie Radzie Ligi narodów **tekstu noty do Grecji,** zaznaczając, że dokumenty, zakomunikowane przez Radę Ligi narodów, okazały się użytecznemi dla konferencji ambasadorów. **Rada Ligi nie rozpocznie żadnej dyskusji w sprawie kompetencji Ligi narodów w kwestji sporu włosko-greckiego przed upływem kilkunastu dni.**

PRZYGOTOWANIA DO OPUSZCZENIA KORFU.

Paryż. (PAT) Konferencja ambasadorów zajmowała się wczoraj **odpowiedziami Grecji i Włoch.** Dziś o godz. 17 odbędzie się drugie posiedzenie. Przedstawiciele państw sprzymierzonych, reprezentowanych na konferencji, odnieśli się do swych rządów o określenie warunków, pod którymi wojska włoskie miałyby opuścić wyspę Korfu.

Japonji grozi dalsza katastrofa.

Wiedeń. (PAT). Z Londynu donoszą, że w Japonji zapanowało zaniepokojenie z powodu, iż wulkan Fudjama, zwany świętą górą, po trzęsieniu ziemi zmienił zupełnie swe kształty. Potęguje to zaniepokojenie fakt, że wyspa w niewielkiej odległości od Yokohamy, która w czasie trzęsienia ziemi znikła pod powierzchnią morza, **obecne znów się ukazała.** Wszystko to dowodzi, **że masa ziemi wybrzeża japońskiego jeszcze podlega zmianom** w związku z trzęsieniem ziemi.

BEZDOMNI I GŁODNI.

Londyn. (AW). Według nadeszłych z Tokio wiadomości, rząd japoński buduje wielkie baraki dla bezdomnych. Ujął również w swoje ręce rozdział ryżu. Ilość zgłaszających się po wydzielane porcje, rekrutujących się jedynie z osób bezdomnych jest tak wielka, iż linja, na której się ustawiają, ciągnie się na przestrzeni 2 mil angielskich.

Pomoc doraźna dla Japonji.

Warszawa. (PAT). Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom i Komitet opieki nad młodzieżą i dziećmi, przy współudziale Ministerstwa pracy i opieki społecznej zorganizował **doraźną pomoc dla dzieci w Japonji.** Dzisiaj w lokalu polsko-amerykańskiego Komitetu odbędzie się wspólne posiedzenie Komitetów, na którym zostanie wyłoniona specjalna Komisja, celem najszybszego rozwinięcia akcji.

Irlandja członkiem Ligi Narodów.

Genewa. (PAT). Na plenarnem posiedzeniu Ligi narodów w miejsce zmarłego sędziego trybunału haskiego Ruy Barbossy, wybrano Epitacio Pessea, delegata Brazylji. **Jednocześnie przyjęto Irlandję do Ligi narodów.** Delegat Estonji, Pusta, wyraził współczucie Ligi dla Japonji z powodu ostatniej katastrofy, która kraj ten nawiedziła. Delegat Adatchi podziękował w imieniu Japonji. Posiedzenie na znak żałoby odroczono do wtorku.

Warszawa. (PAT). Wczoraj w nocy zmarł tutaj wybitny uczony, dziekan fakultetu w Uniwersytecie warszawskim, prof. J. Hornowski.

Genewa. (PAT). Na posiedzeniu komisji Ligi dla spraw technicznych delegat polski **Strassburger** przedstawił w przemówieniu obecne prace w Polsce na polu hygieny.

Z dnia politycznego.

Przemówienie prez. Witosa we Lwowie.

W uzupełnieniu wczorajszego telegramu o przemówieniu prez. Witosa na Kongresie osadników we Lwowie, należy zaznaczyć, że przemówienie to zawierało wiele tonów silnych i rozumnych.

„W wyścigu państw — mówił premier — do mety dobiegnie najpierw ten, kto najwięcej pracuje i jest najwięcej odporny. Potrzeba nam konsolidacji, a tej brakło. Socjaliści, którzy przedtem dawali przykład patrjotyzmu, połączyli się z Niemcami i żydami. Białorusini stali się nielojalni, gdy ujrzeli, że społeczeństwo polskie jest rozsnopione. Ukraińcy pielęgnują mrzonki wolnościowe, co oznacza niszczenie polskości i kultury na wielkim obszarze Rzeczypospolitej. — W tych warunkach musieliśmy łączyć się nie z wrogami państwa, lecz z tymi, którzy nie są może naszymi przyjaciółmi, lecz nie są też wrogami państwa. I gdybym dzisiaj miał możność zmiany, zrobiłbym to samo, co zrobiłem przed kilku miesiącami“.

Wkońcu swego przemówienia premier Witos powiedział:

„Wielka część ludzi, mających kapitały w przemyśle lub ziemi, myślała, że z powstaniem obecnego rządu przyszła pora na obronę ich interesów. — Oświadczam, że niema w rządzie ani jednego człowieka, któryby chciał bronić egoizmu tych panów. Uwydatni się to w niedługim czasie“.

Słowa powyższe są także odpowiedzią na kłamstwa lewicy, która usiłuje przedstawić rząd obecny, jako „rząd kapitalistów i obszarników“.

Zbrodnicza działalność „Deutschtumsbundu“.

Rozwiązany niedawno przez władze polskie „Deutschtumsbund“, jak stwierdziły szczegółowo przeprowadzone badania, miał cele bezwzględnie wrogie wobec państwa polskiego.

Do czego „Deutschtumsbund“ zmierzał, ujawnił nieopatrznie pastor Wiligman w Lesznie, który oświadczył był publicznie, że celem tej organizacji jest oderwanie tzw. kresów zachodnich od Polski. W myśl tego organizacja podtrzymywała w obywatelach polskich niemieckiego pochodzenia wierność dla państwa niemieckiego, za co otrzymywali tzw. „wynagrodzenie za wierność“, wypłacane przez „Deutschtumsbund“. Otrzymywali to wynagrodzenie między innymi i koloniści niemieccy w Polsce, którzy mieli się bronić do ostateczności przed zarządzeniami władz polskich celem ich wysiedlenia. Kolonistom pod groźbą utraty owego wynagrodzenia za wierność nie wolno było wchodzić w porozumienie z władzami polskiemi. Kierownicy tej organizacji usiłowali nadto szerzyć dezorganizację w wojsku. Kierownik „Deutschtumsbundu“ w Działdowie na Pomorzu propagował wśród żołnierzy polskich miejscowego garnizonu dezercję. W ciągu niespełna 2 miesięcy z samego garnizonu działdowskiego zbiegło do Niemiec 40 żołnierzy.

„Deutschtumsbund“ stał na stanowiku wszechniemieckim, idąc ręka w rękę z rządem rzeszy, zmierzającym do restauracji byłego cesarstwa i do wprowadzenia w życie idei zbrojnego odwetu wojennego wobec Zachodu i Polski. Wysyłał tedy depesze hołdownicze do zmarłej b. cesarzowej niemieckiej; prowadził w maju 1922 r. gwałtowną propagandę wśród pomorskich obywateli polskich niemieckiego pochodzenia; agitował za jaknajliczniejszem braniem udziału w uroczystościach, poświęconych myśli rewanżu wojennego, urządzanych w Prusach Wschodnich.

Doszło do tego, że tczewski zarząd okręgowy wystawiał przepustki, których posiadacze mogli byli udawać się przez Gdańsk do Prus Wschodnich bez paszportu polskiego! To też dziwić się tylko należy, że rząd polski tak długo tolerował robotę „Deutschtumsbundu“, który, jako wroga dla państwa polskiego i pozostająca na żołdzie Berlina organizacja, nie powinien być w Polsce cierpiany.

wania wszelkich środków stojących mu do dyspozycji w kierunku uporządkowania budżetu państwa, a temsamem przeprowadzenia gruntownej sanacji życia gospodarczego w kraju.

Dwa zebrania Ch. D. we Lwowie.

We Lwowie w sobotę i niedzielę, 8 i 9 sierpnia, b. r. w salach Czytelni katolickiej i Domu katolickiego odbyły się dwa zebrania Ch. D., na których przemawiali poseł H. Mianowski i senator Adelman z Krakowa. Zebraniom przewodniczyli: senator Thulie w Czytelni i prof. Uniw. Dr Makarewicz w Domu katolickim.

Poseł Mianowski w obszernem przemówieniu z jednej strony wskazał na wspaniały rozkwit przemysłu i handlu polskiego, z drugiej zaś na ubożenie państwa. Przedstawił dalej pracę i wysiłek rządu i Sejmu nad sanacją dzisiejszych stosunków. Omówił sprawę uchwalonych podatków państwowych i samorządowych, sprawę reform społecznych, ustawy uposażeniowej i ustawy emerytalnej. Podniósł zasługi, jakie położył sejmowy Klub Ch. D. około sprawiedliwego załatwienia, względnie uchwalenia tych ustaw. Następnie przedstawił pracę dotychczasowych ministrów skarbu nad uzdrowieniem finansów w Polsce. Przy ministrze Lindem stwierdził, iż jego rozporządzenia dewizowe wywołały uspokojenie na rynku walutowym i bądź co bądź jego zasługą jest dzisiejsza stabilizacja marki polskiej i stanowcze oderwanie jej od marki niemieckiej.

Poseł Mianowski na końcu swego przemówienia przedstawił cele Ch. D. i zwrócił uwagę na konieczną potrzebę podniesienia względnie pogłębienia stanu moralnego w narodzie, bez którego ciężko będzie narodowi osiągnąć pełne odrodzenie.

Po referencie przemawiał senator Adelmann, omawiając obszernie obecną sytuację na polu gospodarczem.

Po dyskusji na obu zebraniach uchwalono następujące rezolucje:

1. Zgromadzeni wzywają do najliczniejszego wpisywania się w szeregi Ch. D., bowiem tylko zasady chrześcijańskie mogą zapewnić klasie robotniczej i ludowi polskiemu szczęście i dobrobyt.

2. Wobec nadzwyczaj ciężkiej sytuacji, w jakiej się Polska znajduje, Ch. D. miasta Lwowa, kierując się tylko obawą i troską o przyszłość państwa i ludu polskiego, wzywa rząd: a) do poczynienia wszystkich przygotowań umożliwiających natychmiastowe przystąpienie do sanacji naszych finansów; b) w szczególności zaś wzywa się rząd do bezwzględnego ściągania uchwalonych już podatków i do bezwzględnego i jak najszybszego przeprowadzenia programu oszczędnościowego, zaczynając przedewszystkiem od naszych władz naczelnych.

3. Z powodu, iż jak dotychczas praktyka wykazała, ogrom pracy nad sanacją naszego życia finansowego przekracza wprost siły nawet najlepszych w Polsce fachowców, zgromadzenie Ch. D. wzywa rząd do powołania do współpracy razem z ministrem skarbu Rady finansowej, złożonej z najwybitniejszych znawców i praktyków naszego życia gospodarczo-finansowego. Tylko bowiem w ten sposób rząd polski zapewniając sobie ufność i współpracę dotychczas dręczonej głodem i drożyzną ludności, umożliwi społeczeństwu przetrwanie tych prawdziwie ciężkich chwil, jakie przyjdzie nam przeżyć w związku z osiągnięciem uzdrowienia polskiego skarbu.

Zjazd lewicowego nauczycielstwa.

W Warszawie, jak donieśliśmy wczoraj, obradował V-ty Zjazd delegatów Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych. Na zjeździe tym, jak konstatuje prasa narodowa, straszył duch Wyzwolenia, a nad obradującymi unosiła się astralna dusza (mówiąc stylem spirytystycznego kongresu) Józefa Piłsudskiego. Mówcy w każdem przemówieniu, czy to o szkołach powszechnych, czy wychowaniu przedszkolnem lub rocznicy 150-lecia Komisji edukacyjnej wywlekali z grobu ś. p. prezydenta Narutowicza i robili niedwuznaczne aluzje do wypadków grudniowych, które — zdaniem prelegentów — były owocem „rozpasania się ciemnoty, reakcji“ i t. p.

Między innymi p. Patkowski, mówiąc o wiekopomnych zasługach Ks. Konarskiego, powiedział: „Polsce powstającej nie brakło takich wielkich ludzi — mieliśmy Józefa Piłsudskiego!“ Po-

Zjazd katolickiej organizacji młodzieży.

Dzień drugi obrad rozpoczęto nabożeństwem w kościele Marjackim, odprawionem przez ks. Infułata Wądolnego. O godz. 9 sala obrad magistratu wypełniła się znowu po brzegi zebraną młodzieżą. Zagaił obrady ks. prezes Paryś, witając serdecznie obecnego na sali senatora Adelmanna (Ch. D.).

Referat pierwszy: „Dlaczego należę do katolickiego Stowarzyszenia młodzieży“ wygłosił druh Zontek z Białej. Przemówienie wygłoszone ze swadą i zapałem, nacechowane umiłowaniem ideałów i haseł, które pielęgnuje Stowarzyszenie, znalazło przyjęcie w długo niemilknących oklaskach, którymi zebrani referat nagrodzili. Jako wynik wywodów referenta przyjęto rezolucję:

„Celem pogłębienia ducha religijnego w naszych Stowarzyszeniach, zebrani uchwalają:

1. Święto patronalne Związku św. Stanisława Kostki obchodzić wspólnem przyjęciem Komunji św. i obchodem religijnym ku czci Świętego. W dniu tym uroczyście należy przyjmować nowych druhów.

2. Prócz św. Stanisława Kostki, każde Stowarzyszenie obierze sobie innego św. Patrona Polski, którego cześć będzie przez wspólne przyjęcie Sakramentów Świętych.

3. W czasie wielkanocnym starać się będzie Stowarzyszenie o rekolekcje dla siebie.

W referacie drugim druh Rajda z Białej na temat: „Co powinno Stowarzyszenie czynić w parafji“ podniósł zepsucie moralne kolegów stojących poza Stowarzyszeniem i wskazał zadania, które w tej dziedzinie ma Stowarzyszenie do spełnienia. Omówił ściśle religijne życie, ruch towarzyski, znajomości niebezpieczne dla młodzieży itd.

W dyskusji zabierali głos: p. senator Adelmann, życząc organizacji pomyślnego rozwoju, Suchodolski, ks. Kasprzyk, ks. Śliwa, ks. Tomera, ks. Luzar i inni.

Po przerwie przystąpiono do wyboru Zarządu Związku. Wybrani zostali: ks. Lud. Kasprzyk, ks. Wik. Błotko, ks. J. Tomera, ks. Mar. Luzar, pp.: Hen. Pachoński, prof. Jesionek z Frydrychowic, oraz druh Stefan Żak, członek Stowarzyszenia ze Zwierzyńca. Następnie przyjęto szereg wniosków dotyczących umocnienia organizacji. Między innemi na życzenie i po przemówieniach samych delegatów młodzieży, wysokość wkładki związkowej ustalono na 10 groszy, tj. 4000 mk. rocznie od członka. Wkładka ta obowiązuje już na rok 1923.

Ponadto uchwalił Zjazd zmianę § 21 statutu Stowarzyszeń w tym kierunku, że w razie rozwiązania Stowarzyszenia majątek jego przechodzi na rzecz Związku diecezjalnego.

O godz. 12 zakończył obrady ks. Prezes życzeniom pomyślnego rozwoju Stowarzyszeń; dawnemu zaś Zarządowi za ofiarną pracę dotychczasową i urządzenie Zjazdu w serdecznych słowach podziękował druh Żak.

Popołudniu zwiedzili zebrani Katedrę na Wawelu, a o godz. 3 w towarzystwie orkiestry Związku młodzieży rękodzielniczej udali się delegaci do parku gier i zabaw „Juvenia“ na Błoniach. Ogólny zachwyt licznie zebranej młodzieży wywoływało Stowarzyszenie bialskie swemi produkcjami gimnastycznemi na koźle, drążku itd. Późnym wieczorem udali się delegaci do domów, unosząc ze sobą niecodzienne wrażenia imponującego Zjazdu i zachętę do pracy nad własnem i drugich wyrobieniem w myśl katolickich ideałów, na pożytek państwa i narodu.

Z ruchu chrześć.-demokratycznego.

Zebranie Ch. D. w Krakowie.

Zebranie Ch. D. w Domu Związkowym w piątek, dnia 7 b. m., zgromadziło tłumnie członków i sympatyków Stronnictwa ze wszystkich kół krakowskich, którzy przybyli, by wysłuchać referatu posła Holeksy na temat: „Reorganizacja gabinetu a naprawa państwa“. Zagaił i przewodniczył zebraniu p. dyr. Pachoński. P. Holeksa w długim wywodzie przedstawił motywy polityczne i rzeczowe ostatniej rekonstrukcji rządu, charakteryzując nowych ministrów, następnie dotychczasową działalność gabinetu w kierunku sanacji skarbu i uporządkowania administracji i nakreślił zamierzenia rządu w tych dziedzinach na najbliższą przyszłość, szczególnie zaś położył nacisk na walkę z drożyzną i lichwę kapitalistów węglowych, tekstylnych i innych wielkich magnatów przemysłowych, którzy dziś przodują w wyzysku szerokich warstw ludności.

Uchwalono rezolucję przyjmującą sprawozdanie do wiadomości i wzywającą rząd do zastoso-

tem nastąpiły reminiscencje wypadków grudniowych i frazesy o „złowrogiej pustce serc“, „czarnej plamie“ i t. p.

Namiętne przemówienie p. Chrościckiego p. t. „Protest przeciw zaniedbaniu szkolnictwa powszechnego i podporządkowania go władzom administracyjnym“, jak to mówią, „spaliło na panewce“, bo delegat ministerstwa oświaty oficjalnie stwierdził, że projekt podporządkowania szkolnictwa powszechnego władzom administracyjnym został skreślony.

Na zjazd przybyło, jak wiadomo, 500 delegatów z 1010 ognisk, liczących 32.000 członków. Jeśli wszyscy członkowie Związku są przejęci duchem referentów, to taka liczba zupełnie wystarczy, żeby spaczyć pojęcia kilkuset tysięcy dzieci...

W sprawie kościoła w Orawce.

Odnośnie do artykułu, zamieszczonego w nrze 180 naszego pisma p. t. „Zaniedbanie kościoła w Orawce“, otrzymujemy następujące wyjaśnienia:

Sprawa Kościoła w Orawce została przedstawiona w zbyt jaskrawem oświetleniu, a zarzuty skierowane w niewłaściwą stronę. Autor artykułu przecenia przedewszystkiem artystyczno-zabytkową wartość kościoła. Budowa ta uległa kilkakrotnym przeróbkom, skutkiem których zatraciła swój właściwy charakter. Cenne jest wnętrze kościółka dzięki bardzo pięknej i dobrze zachowanej polichromji. Autor przesadził (?), podając, jakoby deszcze aż zalewały ściany i sklepienia wnętrza i niszczyły ową polichromię. Prawdą jest jednak, że dach wymaga jak najrychlejszej naprawy. Że naprawa ta nie została dotychczas uskuteczniona, nie jest winą „niedbalstwa naszych władz“, lecz przedewszystkiem wyjątkowych okoliczności. Wbrew temu, co ma miejsce w całej Polsce, że do utrzymywania budynku kościelnego są obowiązani przedewszystkiem parafianie, w tym skrawku Orawy, który do Polski przyłączono, powinność ta nietylko co do Kościoła, ale i wszelkich budynków plebańskich, ma ciężyć w całości na państwie. Rzecz jasna, że prawna podstawa tego obowiązku musiała być najpierw zbadana, potem zaś wyjaśnione, jaka władza ma przeprowadzać roboty, skąd czerpać potrzebne kredyty i t. d. Każdy taki szczegół, rozpatrywany przez szereg urzędów, niezmiernie przewleka ostateczne załatwienie sprawy.

Autor artykułu podsuwa czytelnikowi niesłuszny wniosek, że właściwie rzecz cała zależała od mego przyjazdu do Orawki między 16 a 20 sierpnia. W innym ustępie przyznaje jednakże, że w Orawce byłem już na wiosnę i stwierdziłem wówczas konieczność naprawy dachu. Potrzeba mego ponownego przyjazdu zachodziłaby jedynie wtedy, gdyby już miano przystąpić do robót. Przypuszczając, że wszelkie przeszkody w tym kierunku zostały już usunięte, zapowiedziałem swój przyjazd do Orawki i udałem się istotnie 16 sierpnia do N. Targu. Tam się jednakże okazało, że sprawa ta nie jest jeszcze do tego stopnia przygotowana (drzewo z lasów orawskich nie zostało jeszcze dostarczone, ani też wyasygnowane potrzebne kredyty przez zarząd dóbr orawskich w Żywcu), przeto byłem zmuszony przyjazd odłożyć. Sprostować jeszcze muszę, że ks. proboszcz z Orawki nie przysyłał do Województwa żadnych urgensów, ani też nie doniósł o nowych szkodach, wywołanych przez burzę. Sprawy tej sam pilnuję i usiłuję przepchać ją, jak najrychlej przez wszystkie urzędy, od których zależy; mam nadzieję, że jeszcze przed jesienią uda mi się roboty doprowadzić do skutku.

Wreszcie, co się tyczy cennej bibljoteki stwierdzam, że na miejscu nie może być ona odpowiednio konserwowana; to też już w marcu b. r. przedstawiłem Książęco-Biskupiemu Konsystorzowi w Krakowie wniosek, by pozwolił na oddanie jej w depozyt Bibljotece Jagiellońskiej.

Kraków, 9 września 1923.

Dr. Tadeusz Szydłowski, konserwator.

W tej samej sprawie przysyła nam architekt p. Zygmunt Gawlik wyjaśnienie, prawie identyczne z listem p. Konserwatora Szydłowskiego. „Robota restauracyjna — pisze p. Gawlik — jest bardzo ciężka i kosztowna, gdyż całe wiązanie nawy wsparte jest nie na ścianach, lecz na dwóch podciągach, które podgniły...“ Dalej stwierdza p. Gawlik, że p. konserwator Szydłowski pamięta o sprawie restauracji i że zarządził opracowanie planów i obliczenie robocizny kościoła w Orawce, które są już gotowe.

Cieszymy się, że p. konserwator Szydłowski zajmuje się gorliwie sprawą restauracji dachu starego kościoła w Orawce i jeszcze raz zwracamy uwagę odnośnych władz, od których załatwienie sprawy zależy, że ściany kościoła zalewa woda i niszczy cenną polichromię. Nasz współpracownik oglądał to spustoszenie na miejscu i stwierdził, że każda nowa ulewa powiększa ogromnie rozmiary szkody. Należy więc restaurację dachu przyspieszyć. W przekonaniu, że może to zrobić p. Konserwator, zwróciliśmy się z apelem pod jego adresem. Okazuje się obecnie z wyjaśnień p. Szydłowskiego, że winę opóźnienia prac ponoszą władze administracyjne, które od szeregu miesięcy radzą nad wyasygnowaniem pieniędzy na restaurację i nie mogą przyjść do żadnej decyzji. A kościół tymczasem ulega zniszczeniu...

KRONIKA.

PAŹDZIERNIKOWE TRZYDZIESTOLECIA. W październiku b. r. przypada trzydziesta rocznica aż trzech doniosłych faktów w Krakowie. W październiku 1893 bowiem zgasł wielki mistrz, ś. p. Matejko — otwarty został nowy teatr miejski na placu św. Ducha i w tymsamym miesiącu wychodzi pierwszy numer „Głosu Narodu“ pod naczelnem kierownictwem Józefa Rogosza, znanego powieściopisarza, dla obrony społeczeństwa przed zalewem żydostwa i illuzją asymilacji.

WYCIECZKA BUŁGARSKA W KRAKOWIE. Jak już donosiliśmy, w dniu 17 b. m. przyjeżdża do Krakowa wycieczka bułgarska, licząca około 80 osób. W skład wycieczki wchodzą profesorowie wyższych i średnich uczelni bułgarskich. Goście zabawią w naszem mieście trzy dni. Celem ułożenia programu przyjęcia odbędzie się w piątek 14 b. m. posiedzenie specjalnego komitetu. Ułożony program zostanie przedstawiony telegraficznie Ministerstwu do zatwierdzenia.

PRZED NOWEM PODROŻENIEM TYTONIU. Jak się dowiadujemy, z dniem 15 b. m. ma nastąpić dalsze podrożenie tytoniu i wyrobów tytoniowych. Cena tytoniu ma iść w górę o 20%, wyrobów tytoniowych o 50%. Jeżeli pogłoski te są prawdziwe, napewne w tych dniach trafikanci pochowają tytoń i będą odmawiać jego sprzedaży w handlu, jak to praktykują przed każdą podwyżką.

WĘGIEL JAWORZNICKI NAJTAŃSZY. Magistrat krakowski nadsyła nam wykaz cen węgla z kopalń polskich i stwierdza, że węgiel z kopalń jaworznickich jest najtańszy. Mianowicie węgiel górnośląski kosztuje mk. 1.914.000, dąbrowiecki 1,443.000, Bory i Siersza 1.368.000, a Jaworzno 1,332.000 mk. za tonę loco kopalnia. Przy tej sposobności magistrat zaznacza, że kopalnie jaworznickie przydzielają znaczniejsze ilości węgla bezpłatnie dla zakładów humanitarnych Krakowa i że kopalnie te są najsilniejszym regulatorem cen na targu węglowym.

Biorąc pod uwagę fakt, że gmina m. Krakowa jest jednym z głównych właścicieli kopalń jaworznickich, byłoby wskazane, aby regulator gwarectwa jaworznickiego, za jakiego się uważa kopalnie, oddziaływał żywiej w kierunku jeżeli już nie obniżenia, to w każdym razie stabilizowania cen węgla, które — jak słusznie magistrat w końcowym ustępie komunikatu stwierdza — są „niestosunkowo wysokie“.

75 WAGONÓW ZBOŻA ZAMAGAZYNOWANYCH W MŁYNIE ABRAHAMERA. Jak się dowiadujemy, wpłynęło do odpowiednich władz doniesienie, że w zabudowaniach młynu Abrahamera w Zielonkach pod Krakowem znajduje się zamagazynowanych od dłuższego czasu 75 wagonów zboża. Na skutek tego doniesienia władze krakowskie wydelegowały na miejsce kilku wywiadowców, celem przeprowadzenia ścisłej rewizji i obłożenia zapasów zboża sekwestrem. Wyniki rewizji trzymane są w tajemnicy.

Kraków 12 września.

Z TARGU. Wczorajszy targ był naogół słaby. Za litr mleka zbieranego płacono 4—5000 mk., niezbieranego 6—7000, kwaśnego 4—5000, śmietany słodkiej 9—10.000, kwaśnej 20—24.000 mk., za 1 kg. masła 110—130.000, sera 20—22.000, jaja 140—150.000 za kopę. Ceny drobiu i jarzyn nie uległy zmianie. Owoce nieco potaniały, szczególnie jabłka, których zwieziono wielką ilość. Za 1 kg. jabłek płacono 4—8000 mk., gruszek 10—14.000, śliwek 8—12.000 mk. Również przywieziono dużo ostrężnic; za litr płacono 5—6000 mk.

KONKURS PIĘTNASTU ORKIESTR WOJSKOWYCH. W sobotę dnia 15 b. m. o godz. 8 wieczorem i w niedzielę dnia 16 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali Starego Teatru konkurs 15-tu orkiestr wojskowych z tut. Okręgu Korpusu. Orkiestra, która otrzyma pierwszą nagrodę, wyjedzie do Warszawy na konkurs mistrzowskich muzyk wojskowych z całej Polski. W skład sądu konkursowego wchodzą: gen. bryg. M. Górecki, W. Barabasz, dyrektor konserwatorjum, prof. L. Bobilewicz, mjr. sztabu gen. J. Gabryś, prof. Dr Z. Jachimecki, prof. B. Raczyński i dyr. B. Wallek Walewski.

CENNY NABYTEK NASZEJ OPERETKI. Nasza scena operetkowa pozyskała bardzo cenną siłę w osobie p. Marji Szczęsnej, z ogromnym żalem żegnanej przez publiczność i prasę lwowską. W jednem z tych pism czytamy: „Występy p. M. Szczęsnej wpływały zawsze dodatnio na frekwencję publiczności. Gra jej pełna życia i humoru przyczyniała się w znacznej mierze do podniesienia poziomu artystycznego naszej operetki“.

WPISY DO SZKÓŁ UZUPEŁNIAJĄCYCH przemysłowych, zawodowych i handlowych odbędą się we środę i czwartek, tj. w dn. 12 i 13 bm. w godz. pomiędzy 6-tą a 8-mą wiecz. W roku bieżącym otwarte zostaną te same szkoły, co w ubiegłym roku szkolnym, z wyjątkiem szkół stowarzyszeniowych dla uczniów piekarskich i cukierniczych.

WPISY NA WYDZIAŁ ROLNICZY UN. JAG. Kandydaci na I. rok studjów mają wnieść osobne podania do dn. 20 b. m., a po przyjęciu zgłosić się do zapisu urzędowego osobiście przed 1 października b. r.

O CENY W TRAFIKACH. Piszą nam z miasta: Już dawno zwracano uwagę, że przy ciągłem podwyższaniu cen wyrobów tytoniowych, a braku kontroli robią dobre interesy przedewszystkiem trafikanci, zgarniający podwyżki do swej kieszeni. Zdarza się także samowolne podwyższanie cen. Oto przykład: Onegdaj w hurtowni tytoniowej przy ul. Jagiellońskiej, zażądałem tytoniu do fajki „Bezissimo“ (fabryki pomorskiej). Kazano mi zapłacić 19.000 mk. (zamiast dawnej ceny 16.000 mk), motywując to podwyżką cen tytoniu. Lecz oto wczoraj kupiłem taką samą paczkę tytoniu w składzie przy ul. Mikołajskiej za 16.000 mk. Ponieważ jest rzeczą wykluczoną, aby ten ostatni skład nie wiedział o podwyżce lub sprzedawał ze stratą, więc należy przypuścić, że choć gatunki tytoniów fabryk prywatnych nie podrożały jeszcze — skład przy ul. Jagiellońskiej pobiera wyższe ceny na conto przyszłej podwyżki! Należałoby wreszcie zrobić z tem jakiś porządek. **C.**

WYPADEK SAMOCHODOWY. Wczoraj późnym wieczorem wracało autem do Krakowa liczniejsze towarzystwo. Samochód prowadził p. Władysław Walicki. Na skręcie koło „Cichego Kącika“ na Błoniach samochód, skierowany nagle w bok, stoczył się do rowu, nakrywając sobą jadących. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wypadek nie przybrał na rozmiarach i skończył się tylko lekkiem potłuczeniem p. Walickiego. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy rannemu i przewiozło go karetką do domu.

SKRĘPOWANY I Z KNEBLEM W USTACH. Ongdajszej nocy koło godz. 1 zgłosił się na stację Pogotowia ratunkowego posterunkowy policji Nr. 644 z doniesieniem, że w bramie domu pod l. 5 przy ul. Czystej leży bezprzytomny mężczyzna skrępowany powrozem i z kneblem w ustach. Na wskazane miejsce zjechał natychmiast lekarz Pogotowia i przekonał się, że opowiadanie policjanta istotnie zgadza się z prawdą. Lekarz usiłował leżącego mężczyznę przyprowadzić do przytomności, jednak bezskutecznie, tak, że w stanie beznadziejnym przewiózł go do szpitala św. Łazarza. Okoliczności, towarzyszących tajemniczemu zajściu, nie zdołaliśmy stwierdzić, policja bowiem nie udzieliła nam żadnych informacji, a na nasze zapytania w inspekcji pod Telegrafem i w odnoś-

nym komisarjacie policyjnym otrzymaliśmy odpowiedź, że sprawa jest policji nieznana.

Jak w ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, bezprzytomnym mężczyzną jest stróż domu przy ul. Czystej 5, Leon Masłoń.

OBŁAWA POLICYJNA. Onegdajszej nocy przeprowadziły organa policyjne obławę na wszystkich ulicach miasta. Podczas obławy aresztowano kilka kobiet podejrzanego pochodzenia.

W SPRAWIE TAJEMNICZEGO MORDERSTWA, dokonanego w Olszy koło Krakowa, przesyła nam policja lakoniczny komunikat, zgoła nieoświetlający szczegółów zbrodni. Wczorajszy komunikat prostuje tylko nazwisko zamordowanej, które ma być: Rattnerowa, a nie Goldhardtowa. W sprawozdaniu podaje policja, że tragicznie zmarła była znaną histeryczką i nosiła się oddawna z zamiarem samobójstwa. Śledztwo w toku.

34 WŁAMAŃ W JEDNYM DOMU. Pięciopiętrowy dom przy Aleji Krasińskiego 14 odniósł już niewątpliwie rekord co do ilości włamań w nim dokonanych. W niedługim stosunkowo czasie popełniono tam 34 włamań, tak, że żadna partja lokatorów nie została pozbawiona „wizyty" rzezimieszków; niektóre ubikacje gościły już w swych murach po kilkakroć nieproszonych panów, którzy odwiedziny swe utrwalili w pamięci mieszkańców niszczeniem i grabieżą. Ostatnio, bo wczoraj o godz. 7 wieczór, bandyci weszli do mieszkania pp. Madejskich w tej samej kamienicy, spłoszeni jednak przez por. Madejskiego, zbiegli, grożąc na odchodnem rewolwerami. Policja krakowska konstatuje raz po razu fakta włamania względnie usiłowanego włamania, jak dotąd jednak, nie otoczyła domu tego i jego okolicy taką opieką, któraby mogła gwarantować mieszkańcom bezpieczeństwo życia i mienia.

Z Polski i ze świata.

ZAMEK WIŚNIOWIECKICH W RĘKACH ŻYDOWSKICH. Jednym z ciekawych zabytków architektury polskiej jest istniejący dotychczas w Wiśniowcu zamek ks. Wiśniowieckich, pełen przepięknych i niezmiernie cennych zbiorów. Niestety — jak donoszą z Krzemieńca — ten piękny zamek, pomimo tradycji polskości na kresach, kupiła spółka żydowska z rąk Rosjanina Demidowa i zamierza go w celu sfinansowania rozebrać!

ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH. Dnia 8 b. m. wyłowiono z Czarnego Stawu nad Morskiem Okiem zwłoki nieznanego, starszego mężczyzny, które następnie przewieziono do Zakopanego. Ponieważ przy topielcu nie znaleziono żadnych papierów i dokumentów, istnieje trudność w ustaleniu właściwego nazwiska. Istnieje przypuszczenie, że są to zwłoki nieznanego emeryta, urzędnika z Bierzanowa, który przed dwoma tygodniami przybył do Zakopanego i wybrał się do Morskiego Oka, nocując tam w schronisku.

Może wypadek ten zwróci na siebie uwagę władzy bezpieczeństwa, by przepisy meldunkowe, tak ściśle w Zakopanem przestrzegane, obowiązywały również schronisko przy Morskiem Oku, jak niemniej na Hali Gąsienicowej.

JAK KARAĆ LICHWIARZY HANDLOWYCH. W Bochni odbyła się w tych dniach rozprawa przeciw Ludwikowi Strizowerowi i Samuelowi Wandererowi o zbrodnię lichwy wojennej. Oskarżeni, którzy przez cały rok paskowali cukrem, nie przyznali się do winy, ale sąd, rozpatrzywszy zeznania świadków, skazał obu paskarzy na 6 miesięcy cięż. więzienia, konfiskatę zamagazynowanych wagonów cukru na rzecz skarbu państwa, dalej na wielomiljonową grzywnę, ogłoszenie wyroku w dziennikach i koszta sądowe. Ten surowy, lecz zasłużony wyrok wywołał wśród mieszkańców Bochni uczucie wdzięczności i ulgi. Wprawdzie obaj oskarżeni podczas odczytywania wyroku zbiegli z sali sądowej, jednak sąd niewątpliwie rychło dostanie ich w swe ręce i zmusi do odsiedzenia kary.

DWA WYROKI ŚMIERCI. Przed sądem w Siedlcach odbyła się rozprawa przeciw 19-letniej Apolonji Głąbikowskiej z Emiljanowa i jej 20-letniemu mężowi, którzy przed trzema tygodniami zamordowali rodziców Głąbikowskiej i jej 14-letnią siostrę. Głąbikowska składała całą winę na męża, który ją „wraz z djabłem" do zbrodni skusił, a małżonek jej utrzymywał, że winni są zamordowani rodzice, ponieważ kłócili się z nim o schedę. — Osądzeni na śmierć przez rozstrzelanie wnieśli prośbę o ułaskawienie.

UPARTY FEUDAŁ, książę Hohenlohe-Schillingsfürst, zamieszkały na G. Śląsku, miał duże dobra w Czechach w t. zw. „Czeskim Lesie". W myśl czeskiej ustawy o reformie rolnej, zostawiono mu z tego 250 hektarów, za resztę miano wypłacić przedwojenną cenę w czeskich koronach. Inni magnaci zgodzili się na wypłatę w tej walucie, tylko książę Hohenlohe (pamiętny nam z dziejów „Morskiego Oka") nie chciał przyjąć wypłaty „w rewolucyjnych pieniądzach", jak nazwał czeskie korony i żądał, aby mu za jego czeskie dobra dano dziesięć miljonów marek niemieckich. Zanim do wypłaty przyszło, marka niemiecka runęła na dół w niepowstrzymanym pędzie. Z Pragi zapytano księcia, czy obstaje przy wypłacie w markach niem., a gdy ten wyraźnie to potwierdził, otrzymał w tych dniach 10 miljonów marek niem., czyli, około trzy dolary, jako zapłatę za kilka tysięcy hektarów pól i lasów.

POŻAR W KLASZTORZE SOŁOWIECKIM. Z Moskwy nadeszła wiadomość, że słynny klasztor na wyspach Sołowieckich na Białem morzu spłonęł doszczętnie. Klasztor ów był zbudowany przez Iwana Groźnego i posiadał wiele zabytków historycznych.

NASTĘPCA TRONU SERBSKIEGO (Jugosławji), urodzony 6 b. m. w Belgradzie, otrzymał historyczne imię „Stefan", jakie nosił niegdyś jeden z wielkich carów serbskich, Stefan Duszan. Ministerstwo spisało z powodu urodzin następcy tronu protokół, a zastępca prezydenta ministrów Jankowicz, prezydent sejmu Ljuba Jowanowicz i minister sprawiedliwości Kericz zostali dopuszczeni do sypalni królowej, gdzie się przekonali, że rzeczywiście syn się urodził. Poza tem uroczystość obchodzono w zwykły sposób: 101 strzałami armatnimi, proklamacją króla i dekoracją miasta Belgradu.

PRZED TRZĘSIENIEM ZIEMI W JAPONJI. W tych dniach nadszedł do Paryża numer dziennika „Japan Advertiser" z 28 sierpnia, w którym znajduje się zapowiedź trzęsienia ziemi, które w kilka dni potem rzeczywiście nastąpiło. Zapowiedź ta brzmi: „Wczoraj (27 sierpnia) zauważono znaczne obniżenie się poziomu wody na jeziorach, leżących u podnóża wulkanu Pudjama. Zjawisko to wywołało wśród ludności niepokój, gdyż oznacza ono nadchodzące trzęsienie ziemi. Ilekroć bowiem woda w jeziorach opada, tyle razy następuje trzęsienie ziemi".

Ze świata katolickiego.

UNIWERSYTET KATOLICKI DLA ARABÓW. Aby przeciwdziałać planom żydów i protestantów zawładnięcia Palestyną, a przez to miejscami drogiemi dla katolików, został obecnie, staraniem społeczeństw katolickich, założony uniwersytet w Jerozolimie z językiem wykładowym arabskim, a to o kierunku ściśle katolickim. W jesieni b. r. mają się rozpocząć wykłady. — Uniwersytet ma, oprócz kursów przygotowawczych, cztery wydziały: filologiczny, lekarski, prawniczy i techniczny. Obok arabskiego, język angielski będzie używany na uniwersytecie jako pomocniczy.

Zawiadomienia i komunikaty.

MONSTRE-KONCERT. W niedzielę 16 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w teatrze im. Słowackiego Monstre-Koncert, w którym weźmie udział 250 muzyków, chór garnizonu krakowskiego i śpiewak-solista, podchorąży Jan Głowaczewski.

WALNY ZJAZD TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ odbędzie się tego roku we Lwowie w dniach 29 i 30 września w sali ratuszowej.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY dla nauczycieli szkół powszechnych przed komisją egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 8 listopada b. r. w szkole 7-klasowej męskiej im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska l. 16. Udokumentowane podania, adresowane do tutejszej komisji egzaminacyjnej, należy wnosić drogą służbową do dnia 15 października b. r.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5535 Ojcu Józefowi Orzechowskiemu; 5536 ku czci Teodora Szuriga — koledzy i koleżanki; 5537 pamięci Zofji i Leona Siemieńskich — dzieci; 5538 pamięci Zofji Krakowskiej — koleżanki i koledzy; 5539 pamięci Matyldy Karwowskiej, przełożonej pensji — uczenice; 5540 Krajowa Hurtownia herbaty Sp. akc.; 5541 Dr Adamowi Chełmońskiemu, kierownikowi — przyjaciele asystenci; 5542 Józefowi Wizentalowi, dyr. wydz. finans. W. T. K. P. — pracownicy; 5543 ku czci Gabrjeli Wszelakowej — mąż i dzieci; 5544 pamięci jedynego syna, Aleksandra Campbell — matka; 5545 A. i H. Janowscy; 5546 w dniu imienin dyr. Gabrjela Szmita — inspekcja oddziałów.

NA SPROWADZENIE ZWŁOK J. SŁOWACKIEGO DO POLSKI. Uczenice, które ukończyły 7-mą klasę szkoły powszechnej im. król. Jadwigi w Jaśle, przesyłają 76.800 mk. na sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego do wolnej Ojczyzny.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: W próbach przygotowywana na sobotę 15 b. m. subtelna bajka o poezji i teatrze, jedna z najznamienniejszych komedji T. Rittnera p. t. „Człowiek z budki suflera". Melancholijny uśmiech serdecznego poety nad życiem i jego skrótem w teatrze, pełen pobłażliwego ciepła dla nędzy ludzkiej i bezżółciowej ironji Rittnerowskiej, czynią z „Człowieka" utwór niezwykle zajmujący i chętnie słuchany przez inteligetną publiczność. Rolę główną — marzyciela - fantastę, przeżywającego nienapisane dramaty na pustej scenie w nocy, gdzie się zakrada — grać u nas będzie p. Tadeusz Białkowski. Obsadę sztuki tworzą pp.: Kosmowska, Kossecka, Zalewska, Szymański, Białoszczyński i inni. Z sił nowo pozyskanych pokażą się po raz pierwszy p. St. Kawczyński z Warszawy i Jerzy Chodecki z warszawskiej „Reduty".

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Tragedja dzieci".
Czwartek: „Tragedja dzieci".
Piątek: „Tragedja dzieci".
Sobota: „Człowiek z budki suflera".

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Komorowskiej i Paciorkowi

odbędzie się dn. 17 b. m. w sądzie okr. karnym w Krakowie. Komorowska oskarżona jest o występek z § 335, a Paciorek o przekroczenie z tegoż paragrafu. Oboje odpowiadać będą za niezachowanie ostrożności przy podawaniu weronalu i morfiny ś. p. Jerzemu Komorowskiemu, który wskutek zażycia nadmiernej ilości narkotyków, poniósł śmierć.

Śledztwo przeciw fałszywemu kapitanowi gospodarczemu Milewskiemu.

W krakowskim sądzie wojskowym toczy się śledztwo przeciw Władysławowi Korwin Milewskiemu, recte Essenbachowi, obwinionemu o dwużeństwo i nieprawne osiągnięcie stopnia oficerskiego. Obwiniony przyznał się do dwużeństwa, co się zaś tyczy nieprawnego zdobycia stopnia oficerskiego, to powołuje się on na szereg oficerów, mających rzekomo stwierdzić, że on już w czasie służby w Legionach zdobył rangę oficerską. Z podanych jako świadków oficerów wielu nie żyje, inni zaś twierdzą, że obwinionego nie znają. Dalsze śledztwo w toku.

Sierżant oskarżony o niesubordynację.

W dniu wczorajszym w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich rozpatrywał trybunał pod przewodnictwem maj. k. s. Florka, sprawę sierżanta sztab. Piotra Tomiakowskiego, oskarżonego o zbrodnię niesubordynacji i zbrodnię czynnego targnięcia się na przełożonego. Sprawa ta była już raz rozpatrywana przed kilku miesiącami i wtedy trybunał, któremu przewodniczył pułk. Harasymowicz, uznał oskarżonego winnym i skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia.

Od tego wyroku wniósł obrońca sierż. Tomiakowskiego zażalenie do najwyższego trybunału wojskowego w Warszawie, który to trybunał wyrok skasował i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę.

Przy wczorajszej rozprawie przesłuchano kilkunastu świadków, którzy stwierdzali, że oskarżony w krytycznym czasie znajdował się w stanie kompletnego opilstwa. Z dokumentów personalnych okazało się, że Tomiakowski był dzielnym żołnierzem, dwukrotnie rannym na froncie. Trybunał wydał wyrok uwalniający sierżanta i polecił wypuścić go na wolność.

Otwarcie sezonu opery miejskiej.

„Carmen" Bizeta.

Nowy sezon operowy przy ul. Rajskiej pod zarządem Towarzystwa operowego, rozpoczął się najpopularniejszą operą, która nigdy swej żywotności nie traci, t. j. „Carmeną" Bizeta. Nieśmiertelna w swych melodjach, żywiołowa w akcji, odwieczna w prawdzie psychologicznego konfliktu, przechodzi przez generacje nietknięta zębem czasu w swej świeżości. Bez maniery stylowości, pełnią bezpośredniości i prawdy życiowej działa i działać będzie zawsze. Dlatego też wybór tej opery świadczy o wyrobionym zmyśle artystycznym nowego kierownictwa, któremu życzymy jak najpomyślniejszych rezultatów w nowej pracy. Gościnny występ Tadeusza **Łowczyńskiego** jeszcze raz zaświadczył o zaletach tego cenionego artysty, którego gra sceniczna, pomijając już rutynę wokalnego wykończenia, odznacza się realnym nerwem dramatycznym. Idealną Micaelą była p. Jaworzyńska, której miękkie piano, śliczne crescenda i dźwięczny timbre głosu, przytem miękkość i gracja postaci składają się na pierwszorzędną kreację tej roli. Naczelną bohaterkę odtwarzała p. Wolska-Sobańska o przepięknym alcie, której ujęcie tej roli cechuje jednak liryzm, odbiegający od zwyczajowego typu cyganki hiszpańskiej. Na pierwszem miejscu należy mi podnieść wyćwiczenie chórów, które stanowią najlepszą stronę krakowskiej opery. Dyrygował p. Dyrektor Walewski, jak zawsze z rutyną i sprawnością. Kończąc, życzymy pomyślnych rezultatów i dużo nowej inicjatywy pod jego wytrawną ręką.

Dr. Melania Grafczyńska.

Kronika literacka.

„TURBINY PAROWE" Dra inż. Wiesława Chrzanowskiego, prof. Politechniki Warszawskiej, wydanie drugie, znacznie rozszerzone, Warszawa 1923 r.

Książka ta jest jedynym podręcznikiem o turbinach w języku polskim i jako taka wypełnia ogromną lukę w naszej literaturze technicznej. Tak młodzież ucząca się, jak i technicy zawodowi powitają to dzieło z wielką radością tem więcej, że posiada ona zalety, jakich brak wielu podręcznikom w literaturze obcej.

Profesor Chrzanowski ujął przedmiot w zwięzłą a jędrną całość i w formie przystępnej wytłumaczył nietylko zasadę pracy turbin parowych, lecz także podał sposób ich obliczania i wyjaśnił to na przykładach. W książce, niewielkiej co do objętości, znalazło się miejsce na scharakteryzowanie najważniejszych rodzajów turbin, uwydatnienie najnowszych ustrojów, jakoteż kierunku rozwoju i zastosowania tych nowoczesnych silników. — Znaczna ilość starannie opracowanych rysunków uzupełnia korzystnie całość i ułatwia zrozumienie rzeczy tym, którzy z tym tematem mało są zaznajomieni.

Ostatnie wiadomości.

O UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) W mieszkaniu sen. Buzka obradowała senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przew. sen. Adelmana. Przyjęto szereg artykułów projektu o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych. Dłuższą dyskusję wywołał artykuł o pośmiertnem w razie zgonu. Artykuły te uchwalono przerobić w ten sposób, aby wypłatę pośmiertnego na rzecz najbliższej rodziny uczynić zawsze obowiązującą. Natomiast pośmiertne na rzecz dalszej rodziny, względnie osób obcych, postanowiono ograniczyć do wysokości udowodnionych kosztów leczenia zmarłego i pogrzebu. Co do unormowania poborów w różnych kategorjach postanowiono zwrócić się do poszczególnych ministerstw.

„WOJNA AGRESYWNA — ZBRODNIĄ".

Genewa. (PAT). Komisja dla spraw rozbrojenia rozważała pod przew. min. Skirmunta traktat wzajemnej pomocy. Dyskutowano nad art. 1, brzmiącym: „Uważając wojnę agresywną za zbrodnię, podpisujący zobowiązują się nie prowadzić jej przeciwko żadnemu państwu". W dyskusji przemawiali delegaci południowej Ameryki, Skandynawji, Francji i Anglji. W imieniu Polski przemawiał Czertwertyński. Dyskusji nie ukończono i odroczono dalszy ciąg do środy.

Poincare pośrednikiem w sprawie Rjeki.

Białogród. (PAT) Pasicz omawiał w Paryżu z Poincarem kwestję fiumską, oraz zerwanie rokowań w komisji paretetycznej włosko-jugosłowiańskiej. Aby przeszkodzić wybuchowi poważnego konfliktu między Włochami a Jugosławją, zaofiarował Poincare Pasiczowi swą interwencję w sprawie fiumskiej, zażądał jednak, aby rząd jugosłowiański nie przedsiębrał żadnych kroków w tej sprawie przed jego interwencją. Prezydent ministrów Pasicz przyjął propozycję Poincarego i oświadczył, że rząd jugosłowiański nie może odstąpić od swego pierwotnego żądania w sprawie utworzenia wolnego obszaru Rjeki, oraz uznania suwerenności Jugosławji nad portem Bares i nad Deltą. Rząd jugosłowiański będzie oczekiwał na wynik interwencji Poincarego i jeżeli ta interwencja będzie bezskuteczną, wówczas zażąda natychmiast sądu rozjemczego, oraz powołania na arbitra prezydenta Szwajcarji.

Straszna katastrofa na oceanie.

Wiedeń. (PAT). Z Londynu donoszą do tutejszych pism następujące szczegóły: „U wybrzeży kalifornijskich wzywał pomocy parowiec pocztowy „Kuba", który wiózł wiele pasażerów. Na wezwanie to pospieszyło 15 amerykańskich kontrtorpedowców, jadąc pełną parą, z szybkością 30 mil morskich. Siedm z tych kontrtorpedowców najechało jednocześnie na skały podwodne i zatonęło w przeciągu dwóch minut. W amerykańskich kołach marynarki tłómaczą to nieszczęście tem, że w związku z trzesieniem ziemi w Japonji wystąpiły skały u wybrzeża kalifornijskiego nie sięgające powierzchni wody, na które najechały właśnie torpedowce. Z załogi wspomnianych torpedowców zatonęło 25 ludzi.

Paryż. (AW). Według informacji pism paryskich z Koblencji, w Nadrenji ma nastąpić w najbliższym czasie obwołanie niepodległej republiki.

Rzym. (PAT) „Epoca" donosi, że oddziały włoskie zajęły wyspę Leros.

Moskwa. (AW). W najbliższych dniach wysłana zostaje do Polski delegacja repatryacyjna pod przewodnictwem Potiomkina.

Wiadomości gospodarcze.

ZBOŻE TANIEJE. Jeden z członków Agencji wschodniej podaje sprawozdanie z wywiadu z dyrektorem warszawskiej giełdy zbożowej, p. Staniszewskim, według którego na giełdzie zbożowej trwa nadal tendencja wybitnie zniżkowa, wywołana sporą podażą. Ceny zboża na naszym rynku w stosunku do cen zagranicznych są dziś o 100% niższe. Na prowincji dokonywuje się szeregu tranzakcji po cenach niższych od notowanych na giełdzie warszawskiej. Tłómaczy się to przedewszystkiem faktem, iż na giełdzie mogą być dokonywane tylko tranzakcje wagonowe, posiadacze zaś mniejszych ilości surowca zbożowego odstępują po niższej cenie przewoźnikom, którzy dopiero gromadzą większe ilości i zbywają je z pokaźnym zyskiem. Dalszej poważniejszej zniżki zboża nie należy się spodziewać, a to ze względu na jaskrawo zaznaczoną taniość zboża u nas w stosunku do rynku zewnętrznego.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. (Mor.) Giełdę wczorajszą cechowało naogół uspokojenie. Przedwczorajsza bowiem haussa walut, którą spowodowała zarządzenie Ministerstwa, zabraniające notowań, wpłynęła na uspokojenie. Zarządzenie to zostało utrzymane dalej w mocy.

Giełda papierów zaznaczyła pewną poprawę tendencji. W kołach finansowych twierdzą, że wkrótce należy się spodziewać pewnej zwyżki kursów akcji, które powinny przystosować się do zwyżki na rynku pieniężnym. Głównym powodem obecnego stanu jest wspomniany brak gotówki w dalszym ciągu.

Pewną poprawę w kursie uzyskały: Zieleniewski, Siersza, Cegielski, Automotor, Parowozy, Nafta i Krakus. Wszystkie inne bez widocznej zmiany. Z powodu zbliżającej się nowej emisji, poszukiwano akcji fabryki „Gloria", za które płacono po 80.000. Lekko zwyżkowały także Chybie, Jaworzno. Gazami nie zawierano tranzakcji; wogóle na pogiełdzie był także ruch słaby.

Z powodu zakazu oficjalnych notowań, odbywały się następujące tranzakcje, a mianowicie: Nowy Jork 288.000, Wiedeń 3.97, Paryż 16.200.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 11 września 1923 r. c. 189

	W tysiącach marek polskich		
Waluty i dewizy: Gotówka (banknoty)	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Dolary St. Zj. . . .	—	—	—
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi . . .	.—	.—	.—
Franki francuskie . . .	—,	—,	—,
„ szwajcarskie . .	—,	—,	—,
Marki niemieckie . . .	.	.	.
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	90	83—84
Bank Hipoteczny I—VIII. .	175	195	
„ Małopolski . . .	110	130	
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	55	—48
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	22	—
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	30	40	
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	575	625	610
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	70	90	77—80
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	1,25
„Pharma" (Mag. B Jawornicki)	170	220	200
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	6,5	8,5	,
C. Hartwig. Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Żegluga Polska I—III. . .	20	30	25--26
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	2000	2100	2050
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	140	160	150
Warsz. Ska Bud. Parowozów	110	135	120
„Automotor" fabr. samochodów	50	80	70—75
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1450	1550	1500
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	190	210	195
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	150	200	
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2650	2950	2840
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1050	1200	1150
„Tonega" Tow. dla przedś. gór.	750	820	778
Polska Nafta I—III . .	110	130	135
„Pokucie" Naftowa Spółka I .	110	140	136
„Gikos" I—IV. . . .	750	850	
„Strug" Przemysł Drzewny .	225	275	
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	220	270	265
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	750	850	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	140	170	160
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1250	1350	1310
Fabr. porcelany w Ćmielowie	200	225	215
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	70	80	73—75
Fabr. papieru W. Niemojowski	160	180	175

Warszawa. (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 259.000, sprzedaż 267.500, kupno 256.000.

Zurych (PAT.).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.000009, Holandja 219, Nowy Jork 557.50, Londyn 25.52, Paryż 31.92, Medjolan 24.82, Praga 16.66 1/2, Budapeszt 0.03, Bukareszt 2.50, Belgrad 5.95, Sofia 5.40, Warszawa 0.0023, Wiedeń 0.0078 i pół, austr. korona stempl. 0.0079.

NADESŁANE

Podziękowanie.

Przewiel. Duchowieństwu, Ks. Wł. Galusowi, prob. w Czernichowie, Ks. Kanonikowi Ferd. Widlarzowi, prob. z Rybnej, Ks. poddziek. Parysowi, prob. z Liszek, Ks. Prof. Dr Stan. Meusowi z Krakowa i parafianom czernichowskim za wzięcie udziału w pogrzebie ś. p. Pawła Cichonia, organisty w Czernichowie i okazane współczucie składa serdeczne „Bóg zapłać" **Rodzina.**

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

81 POWIEŚĆ.

Panna Kołdrębska znała „Beniowskiego“, więc zareplikowała:

— Słowacki właśnie mówi: „powiedzieć wszystko, co pomyśli głowa“.

— Tak? — zdziwił się Odsiba: — to niepraktyczny był człowiek ten wieszcz Słowacki.

Autorytet Słowackiego przeważył; odezwę napisano.

W okręgu Kołdrębskiej, gdzie, na próbę, rozdano trochę tych manifestów, hasło upaństwowienia ziemi włościanie przyjęli z zastrzeżeniem: obili kijami lokalnych sekretarzy stronnictwa. Poseł Droździk przyszedł do przekonania, że to przywiązanie do własności prywatnej u chłopa jest wynikiem niskiego stanu cywilizacyjnego, „jako produktu długoletniej niewoli u obszarników“.

— Nie chybi, ino tak! — przyświadczał Droździkowi poseł Błażej Odsiba: — ale przeciwko niskości tej cywilizacyjnej, panie kolego, to i nie warto iść. Najlepi zawsze z niskością jak je na świecie niskość: w som środek i niech niesie!

Poseł Drozdzik żachnął się, więc Odsiba czemprędzej uzupełnił:

— Dopóki się ta nizkość nie podniesie. A jak się podniesie, to znowu w som środek podniesienia. I niech niesie.

Radził tedy pójść „po linji rzeczywistości“, t. j. popierać reformę rolną.

— Czyli wzmagać własność prywatną? — zapytał jadowicie Drozdzik: — zamiast tysiąca dużych właścicieli prywatnych, sto tysięcy małych ale też prywatnych. Nie! Reforma rolna wyrzuca nas z idei komunizmu rolnego.

— Ale komunizm rolny wyrzuci nas z mandatów — przedstawił Odsiba drugą stronę medalu.

Poseł Droździk zasępił się. Co mandat, to mandat. Po chwili jednak przeważyło w nim przywiązanie do zasady:

— Raczej przepaść, niż odstąpić od sztandaru!

— Kiej, panie kolego, w polityce nie zdarza się, żeby kto od śtandara odstępował. Ino tak się może przytrafić, że przeciwniki od śtandara go odtręcom i same wezmą śtandar w łapy. I nie wypuszcza, co najgorsze.

Wyraz: „przeciwnicy“ podziałał elektryzująco na posła Kołdrębską. Od przywiązania do idei jeszcze silniejszą w niej była nienawiść do przeciwników politycznych. Więc gdy kolega Błażej Odsiba rzucił teraz widmo triumfu tych szatanów, w dziewicy wzbudziła się pantera:

— Raczej niech z naszego programu popiołu nawet nie zostanie, niżby „oni“ mieli być górą! Przyśpieszać ustawę o reformie rolnej, godzić się na indywidualne władanie, krzyczeć wnosić interpelacje, działać, wywłaszczać, parcelować! — wylał się z jej ust strumień: plan działania.

Odsiba już oddawna machał ręką uśmierzająco:

— Powoli, moja pani, powoli! to je przecie polityka, to i na rozum trza co nieco czasami brać. Byle nie za często i nie za wiele — dokończył instruktywnie.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania. Poseł Drozdzik był przegłosowany. Postanowiono popierać reformę rolną, jako środek tymczasowy. Pokonany Drozdzik pragnął uratować rzecz „pryncypalnie“:

— Muszę oczywiście ustąpić, ale proszę zaprotokułować, że reforma rolna jest tylko chwilowym niuansem taktyki w naszem stronnictwie. I musimy się pod tem podpisać.

— Na co? — zapytał zaniepokojony Odsiba, który podpisywać niczego nie lubił.

— Dla historji! — odpowiedział Droździk i stal nieustępliwości zadźwięczała w jego głosie.

— A! jak lo historji, to co insze — ożywił się z ulgą Odsiba: jak lo historji, to piszmy! Wszystko opiszmy, jako my od śtandara ani na krok, choćby nas ubić mieli, ino ze śtandarem w garści — do kumpromisa! Piszmy.

Deputacja chłopów samosęckich przybyła do Droździka już po tej historycznej dacie w dziejach Unię Upaństwowienia Ziemi. Wysłańców przyjął w kuluarach sejmu cały klub U. U. Z. in corpore. Po należnych wstępach, Jaskólski zapytał, czy może obiecać gromadzie po 4 morgi z dworskiego czy nie może.

— A dlaczegóżby nie mógł obiecać? — zapytał Odsiba: — obiecać może nawet po pięć morgów.

Droździk przerwał mu jednak:

— Moi obywatele! — zwrócił się do Samosęczan: — ani na chwilę nie wątpię, że ponad dobro prywatne przenosicie interes ludu wogóle.

— Święto prawda, —zaakceptował sołtys Wojniak: — jako że my som lud, a prywatne to juści nie co innego, ino dworskie.

Poseł Droździk nie dosłyszał kontradykcji, był bowiem w ogniu krasomówstwa:

— Więc zrozumiecie mię: — ziemia powinna należeć do ludu, do tych, co na niej własnemi rękoma pracują.

— Albo se wezmom parobka do pomocy — uzupełnił zdrową myśl sołtys Wojniak.

— Nie! — zastrzegł się stanowczo Droździk: — jeśli masz tyle ziemi, że sam obrobić nie możesz, to reszta powinna należeć do parobka...

Sołtys zamilkł i przerzucił się wzrokiem z Jaskólskim.

— Nie powinno być w kraju bezrolnych! — wykładał Droździk: — dla tego też chcę was uspokoić: jeśli u was w Samosękach przyjdzie do reformy rolnej, a że przyjdzie, to wam za to ręczę — —

— Moralnie, moralnie — dorzucił ostrożny Odsiba.

— Oczywiście: moralnie za to wam ręczę. Więc, jeśli powiadam, do reformy rolnej przyjdzie, to nie bójcie się nic; za serwitut bogatym chłopom wydzieli się jaknajmniej, jakiś nadział odczepny, no, powiedzmy, po ćwierć morgi, by dla bezrolnych jaknajwięcej zostało. Proszę was o to moi obywatele, byście wszystkim w powiecie powiedzieli, wszystkim wydziedziczonym, że jak Samosęki, czy inna wieś, będzie wywłaszczana, to z gruntu tyrana korzystać będzie nie tylko lud danej wsi, ale i sąsiednich wsi, z całego powiatu, nawet z dalszych.

Zauważył niezadowolenie w wyrazie twarzy deputacji, więc na pociechę rzucił jeszcze:

— Z całego województwa!!

— Rany Jezusowe! — przeleciało przez mózgi sołtysa i Jaskólskiego.

— Nic się nie bójcie, poseł Droździk czuwa nad ludem!

Uścisnął serdecznie dłoń swoich wyborców i odszedł na komisję. Poseł Kołdrębska za nim.

Został tylko poseł Odsiba. Przeczekał aż koledzy klubowi znikli i szeptem odezwał się do deputacji:

— Nic się bracia nie bójcie. To, co poseł Droździk mówi, to ino ideja, program — rozumicie? — no: program no tyndyryndy — rozumicie? Do koloru stronnictwa tak musi być powiedziane. A my se pogodomy tera na rozum.

Wypytał o wszystko szczegółowo. Pozapisywał cyfry, folwarków, obszaru, stanu posiadania włościan.

— Siłaż wos jest takich tęższych chłopów?

— Ośmiu.

— Ośmiu. A sytwitut się patrzy pięćdziesięciu sześciu. Dobra. No, to słuchajcież. — Juścić, że to wszystko, co poseł Droździk gadał, to święte; w kamieniu ryć, złotem malować. Ale swoją drogą musicie z dziedzicem o morgi za serwitut układać się. Wydrzeć ile się da. Nim reforma przyjdzie. A ja tam do was w lecie zjadę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

STARUSZKA

córka oficera Wojsk p. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Kto odda dziewczynkę 1001

sierotę, zdrową, w wieku do 8-miu lat za swoją, zechce podać wiadomość do: Karol Firuzek, Skoczów, Śląsk Cieszyński

Rada Zawiadowcza

Towarzystwa dla Przedsiębiorstw Górniczych „TEPEGE“ S. A. w Krakowie

zawiadamia, że w częściowem wykonaniu uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dnia 13. maja b. r., zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 10 sierpnia 1923 r. (Monitor Polski Nr. 197 z dnia 31. sierpnia 1923) powiększony zostaje kapitał zakładowy Spółki z kwoty

210,000.000 Mp. do kwoty 300,000.000 Mp.

drogą przelania z funduszu rezerwowego do kapitału zakładowego kwoty 90,000.000 Mp., a to przez wydanie w miejsce dotychczasowych 300.000 sztuk akcji po 700 Mp. nom. wart. każda, nowych 300.000 sztuk akcji po 1000 Mp. nom. wart. każda.

Wymianę dotychczasowych akcji I—IV. Em., oraz wymianę tymczasowych potwierdzeń, wydanych na wolne akcje V. Em. na nowe akcje tj. po 1000 Mp. nom. wart. uskuteczniają od 20. b. m. w godzinach przedpołudniowych:

1) w Krakowie: T-wo „Tepege“ S. A. ul. Straszewskiego 27.
2) w Warszawie: Zarząd Twa „Tepege“ S. A. ul. Hortensji 1.
3) w Katowicach: Oddział Twa „Tepege“ S. A. ul. Warszawska 4.
4) we Lwowie: Oddział Twa „Tepege“ S. A. ul. Potockiego 50.
5) w Wiedniu: Austro-Polski Bank S. A. I. Singerstrasse 27.

1009 Prezes Rady Zawiadowczej: Filippi m. p.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.